Opłata uiszczona rycz. Tarnów dnia 7 czerwca 1928 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 405.862.

Nr. 23. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Politykierstwo a polityka.

Kiedy etyka życia politycznego w całej Polsce podniosła się znacznie, dzięki sanacji moralnej, promieniującej od genjalnego i potężnego twórcy Odrodzonej Polski na społeczeństwo, w Tarnowie życie polityczne, nie idąc wcale po linji sanacji moralnej, obniżyło swój poziom etyczny znacznie, a to dzięki wpływom takich jedynostek, które „salus Rei Publicae" widzą we własnych kombinacjach, mniej lub więcej zręcznych, mających doprowadzić do godności.

Wytworzyła się w Tarnowie partja »ludzi wzajemnej adoracji«, obnoszących przy każdej sposobności swoją osobę, jako konieczność niezbędną w życiu politycznem naszego miasta. W gruncie rzeczy są to miernoty, wijące się niby pasorzytny bluszcz około pewnej idei. — Stają się oni zaporą dla rozwoju zdrowego życia politycznego i uniemożliwiają ludziom pewnych wartości możliwość pozytywnej pracy. Z natrętctwem małych ludzi napadają wszelakie urzędy, aby tam wykazać gorliwość i przez swoje długogodzinne ględzenia uniemożliwiają systematyczną pracę w urzędach.

Biedni ci politycy małego miasta nie rozumieją, że najlepszą polityką społeczną i najlepszem wykazaniem swej lojalności, byłaby praca według recepty marszałka Piłsudskiego, aby każdy w swoim fachu dawał maximum pracy. I tak, kiedy profesor stanie się sumiennym wychowawcą, oficer organizatorem sobie powierzonych żołnierzy, urzędnik sumiennym obywatelem dbającym o dobro ogółu, staną się oni potężnym filarem rządu sanacji.

Gonienie jednak, wtykanie swoich 3 groszy w każdą sprawę, konferencyjki, konferencje i jeszcze raz konferencje, to marnowanie czasu i tworzenie chaosu, z którego się tylko męty cieszą i korzystają. Typ ten wszędobylskich polityków, rozpanoszył się strasznie w Tarnowie i i utrudnia sanację polityczną naszego miasta.

Czas największy byłby, aby nasi urzędnicy, którzy naprawdę dość mają dzisiaj pracy, wskazali owym pozornym gorliwcom, że przeszkadzanie w pracy i gadulstwo, nie jest dowodem obywatelstwa.

K.

Sekretarjaty regjonalne B. B.

Sekretarjaty Regjonalne Bezpartyjnego Bloku, powołane do życia głównie w celu ułatwienia szerokiemu ogółow stałej i bezpośredniej łączności z Wojewódzkiemi Grupami Parlamentarnemi B. B. doszły obecnie już do pełnego rozwoju swych agend. W całym olbrzymim szeregu spraw i zagadnień, które za czasów dawnego sejmowładztwa stanowiły temat dla ustawicznych a ze wszech miar niewskazanych „interwencji poselskich", Sekretarjaty Regjonalne B. B. spełniają dziś rolę organów pomocniczych dla Grup Wojewódzkich, ułatwiającą im należyte oświetlenie tych spraw odnośnym czynnikom rządowym. Jest to ogromnem usprawnieniem techniki w załatwieniu potrzeb i postulatów ludności, która ze sprawami temi odnosi się do Sekretarjatów, zamiast jak dawniej obarczać bezpośrednio posłów. Adresy Sekretarjatów B. B. są następujące: dla Grup parlamentarnych Wileńskiej i Nowogrodzkiej — Wilno, ul. Zawalna 1, m. 4, sekr. p. Franciszek Świderski; dla Grupy Parlamentarnej Lubelskiej — Lublin, ul. Kościuszki 8, m. 3, sekr. p. Cecylian Ptasiński; dla Grupy Parl. Krakowskiej — Kraków, ul. Potockiego 2, sekr. p. Adolf Sołtys; dla Grupy Parl. Poleskiej — Brześć n.-B., Sejmik, sekr. p. Antoni Hanebach; dla Grupy Parl. Ziemi Czerwieńskiej (Woj. Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie) — Warszawa, Hotel Sejmowy Nr. 332, sekr. p. poseł dr. Zdzisław Stroński; dla Grupy Parl. Wołyńskiej — Warszawa, Plac Trzech Krzyży 10, sekr. Tadeusz Zagórski; dla Prupy Parl. Wa szawa miasto — również Plac Trzech Krzyży 10, sekr. p. Mieczysław Grzybowski; dla Grupy Parl. Woj. Warszawskiego — tamże sekr. p. Zygmunt Pastuszyński.

Dla dalszego uprawnienia techniki w załatwieniu spraw stworzone nadto zostały w poszczególnych rejonach sekretarjaty okręgowe i powiatowe, służące dla tych samych zadań, co sekretarjaty wojewódzkie.

Zgromadzenie Partji Pracy w Krakowie.

Referat posła T. Dybowskiego.

W sobotę wieczorem odbyło się w lokalu Partji Pracy w Krakowie zebranie, na którem poseł dr. T. Dybowski przedstawił dotychczasową działalność B. B. W. R. na terenie sejmu, podkreślając konsolidację wewnątrz Bloku. Poseł Dybowski podniósł wielkie znaczenie polityczne przemówień sejmowych prezesa B.B.W.R. posła M. Sławka i posła Janusza Radziwiłła. Następnie poseł prof. B. Pochmarski mówił o konieczności współpracy wszystkich warstw społeczeństwa w ugrupowaniu B. B. W. R. Mówca zakończył swe przemówienie wezwaniem do zjednoczenia się pod sztandarem ideologji Marsz. Piłsudskiego, co zebrani z entuzjazmem przyjęli. W dyskusji zabrał głos p. Boroń, który przestawił postulaty oraz p. Dąbrowski, który mówił o potrzebach ruchu zawodowego.

—o—

Komisja sanitarna w Tarnowie.

We wtorek o g. 8 rano przybył do Tarnowa radca min. M.S.W. pan Wiszniewski wraz z dr. Janikiewiczem z woj. krak. celem przeprowadzenia inspekcji sanitarno-porządkowej. Na stacji oczekiwali delegata p. starosta Krupiński p. dr. Warenda i kom. Drożyński. Pan inspektor Wiszniewski w tow. p. dr. Warendy, kom. Drożyńskiego rozpoczęli natychmiast inspekcję hoteli, restauracji, szynków, piekarń, wędliniarn, sklepów i domów prywatnych.

Pan minister Składkowski od początku swego urzędowania wielki nacisk kładzie na higienę i porządek w miastach i po wsiach. Częste komisje, tak lokalne jak z ministerstwa spowodowały, że tak higiena jak i porządek w miastach podniosły się znacznie.

Specjalnie Tarnów dzięki energicznej inicjatywie naszych organów rządowych i samorządowych zmienił całkowicie swe oblicze i z brudnej mieściny przeobraża się coraz bardziej w miasto europejskie.

Naturalnie dużo jest jeszcze braków, lecz nie odrazu Kraków zbudowano. —a

Strajk pracowników odzieżowych.

W poniedziałek rano nie zjawili się do pracy pracownicy odzieżowi w tutejszych zakładach konfekcyjnych, żądając podwyżki płac. Strajk pracowników odzieżowych ogarnął wszystkie firmy konfekcyjne. Strajkuje kilkuset pracowników. Jak dotychczas pracodawcy konfekcyjni nie są skłonni do podniesienia cen robocizny. We wtorek del. strajkujących udali się do Englendera przy ul. Szpitalnej w celu wezwania tegoż do zaniechania pracy (tenże wykonuje robotę dla firmy Wurcel i Daar i zatrudnia 3 czeladników) i nie mogąc go namówić do przyłączenia się do strajku, sprowadzili kilkudziesięciu wyrostków i wybili Englenderowi okna, grożąc mu represją. Policja aresztowała przywódców napadu i prowadzi śledztwo. —a

O urlopy rolne.

W związku ze zbliżającą się porą robót rolnych w polu, wpływa do Ministerstwa cały szereg podań rodzin szeregowych niezawod. odbywających obecnie służbę czynną, o udzielenie urlopów rolnych. Wobec tego, że „Ustawa o obowiązkach i prawach szereg." takich urlopów nie przewiduje wyjaśnia się, że wszelkie podania o urlopy, powinna ludność kierować do zainteresowanych dowódców formacji, którzy będą na miejscu załatwiać te sprawy w sposób decydujący. Starosta: w. z. *Sokołowski.*

Czy ferje na ratuszu?

Spraw ważnych dla naszego miasta gromadzi się bez liku. Żyjemy w chwilach dla Tarnowa wielkich, gród nasz się rozwija, potrzeby rosną, a Rada zbiera się coraz rzadziej.

Pamiętamy dawniej Rada miejska zbierała się co tydzień. Dziś czasem i miesiąc upływa a posiedzenia się nie zwołuje. Co jest powodem tej opieszałości? Czy może uwiąd starczy tego ciała komunalnego? —z

Jeszcze z pobytu pana Ministra w Tarnowie.

Pan Dewey, który z p. ministrem Kwiatkowskim bawił przez kilka godzin w Tarnowie, a raczej w Dąbrówce Infułackiej, zwiedził z bardzo wielkiem zainteresowaniem budowę fabryk, która to w ostatnich czasach zrobiła ogromne postępy. Nadewszystko zainteresował go genialny plan ujęcia wody Dunajca dla potrzeb fabryki. Kolonie mieszkalne i domy robotnicze sporządzone z wielką troską o dobro robotnika znalazły tak u p. Ministra jak i u p. Deweya wielkie uznanie.

Budynki właściwej fabryki, acz dopiero rozpoczęte, przedstawiają się imponująco.

W pokoju konferencyjnym baraku administracyjnego przedstawił Dyr. Zwisłocki panu Ministrowi i jego towarzyszom plany poszczególnych objektów i nakreślił w krótkości genezę powstania planu i kalkulację finansową oraz przeznaczenie tej tworzącej się ważnej placówki przemysłu polskiego.

Konferencje toczyły się ze względu na pana Deweya w języku francuskim. —a

W Tarnazocie.

W Dąbrówce Infułackiej wre praca w tempie wprost oszałamiającem. Pracuje przeszło 4 tysiące robotników. Budynki fabryczne rosną w jakimś bajkowym tempie.

W pewnych sferach, przeważnie młodzi wichrzyciele, chcieli wywołać strajk przy budowach, który się nie udał, gdyż robotnicy przy budowie są dobrze płatni a pozatem Dyrekcja podwyższa indywidualnie zarobek tym robotnikom, którzy wykazują zdolności, pilność i zrozumienie. Pozatem Dyrekcja postanowiła produkcje swych domen jak ziemniaki, zboże, jarzynę oddawać robotnikom po bardzo zniżonych cenach, co bardzo się przyczyni do obniżenia cen rynkowych. —a

W sprawie regulacji ulic.

W planie regulacyjnym miasta opracowana jest regulacja ul. Folwarcznej i otwarcie tej ulicy do ulicy Szpitalnej. Byłoby to olbrzymiem odciążeniem ul. Wałowej, Bramy Pilzneńskiej i Lwowskiej. Cała wschodnia część miasta zyskałaby również szybkie połączenie z centrum kupieckiem i handlowem. Prace na ul. Folwarcznej zostały już rozpoczęte, jednak niwelacja tej ulicy aż do Szpitalnej, jak to jest w planie miasta, została odłożona, jak słychać przez upór właścicieli domów, którzy nie chcą udzielić parcel na stworzenie ulicy. Magistrat ma jednak prawo zmuszania upartych do oddania parcel na wytyczonej linji, i z prawa tego powiniem bezwzględnie skorzystać dla dobra całego miasta.

Pożyczki amerykańskie dla miast.

Grupa amerykańskich banków Stone Welster and Blodget Incorporatet oraz The First National Corporatet w Nowym Jorku udzieliła dzielnicy Śląskiej pożyczki w sumie 11 miljonów 200 tysięcy dolarów czyli około 100 miljonów złotych. Umowa została podpisana dnia 1-go czerwca w urzędzie wojewódzkim w Katowicach.

W najbliższych dniach ma być sfinalizowana umowa pożyczkowa z Łodzią.

Pozatem grupa amerykańskich banków udzieli jeszcze innym miastom polskim pożyczek inwestycyjnych.

Z ruchu pocztowego.

Końcem lipca mają być rozpoczęte prace nad przemianą telefonów.

Tarnów otrzyma telefony automatyczne systemu szweckiego, które dotychczas używane były w Krakowie. Telefony te są znakomite i oszczędzają telefonującemu często tak irytujących a głównie nie doprowadzających do niczego rozmowy z urzędniczkami. Dzisiaj rozmowa telefoniczna nie jest wcale przyjemnością. Otóż jest nagły wypadek. Pędzisz do telefonu, kręcisz nerwowo korbą, czekasz — jedna, dwie, trzy minuty. Nareszcie odzywa się głosik. Uradowany prosisz o ten a ten numer, kręcisz. Cisza, pięć minut upływa. Kręcisz z warjacką desperacją. Gniewny głosik. »Czego pan tak dzwoni do djabla«. „Bo chcę być połączonym“ odpowiadam. Ale pani się zgniewała i połączenia nie dostaję. Teraz będzie inaczej.

Liczby z którą się chcesz połączyć oznaczasz automatycznemi hebelkami, zakręcasz korbą i abonent się zgłasza. Tarnów już za jakiś rok będzie miał 50% mniej nerwowo chorych.

Listonosze tarnowscy są przeciężeni pracą. Rejony ich są tak wielkie, że listonosz wychodząc o 8-mej rano z poczty do 1 szej często rozdaje 1-szą pocztę, zaś popołudniu od 3-ciej do 8 mej. Powodem tego jest system oszczędnościowy zaprowadzony na poczcie, tak że przed wojną było o 40% więcej roznoszących pocztę jak dzisiaj. Praca tych ludzi jest tak ciężka, że już po kilku latach zwykle chorują na serce i nogi. A przecież drobnostką możnaby było los tych ludzi znacznie poprawić, nie narażając skarbu na żadne koszta.

Najbardziej uciężliwą rzeczą dla listonoszów jest chodzenie po schodach. Nikt sobie nie zdaje z tego sprawy po ilu setkach pięter musi taki urzędnik codziennie się drapać. Naszem zdaniem Liga obrony człowieka powinna w to wkroczyć. Czy nie można wydać rozporządzenia, aby w każdym domu na parterze, były skrzynki listowe dla każdego lokatora i tam by listonosz pocztę składał, nie musząc się wspinać po schodach.

Mały wydatek w każdym domu, a duży zysk dla kilkudziesięciu ludzi, którzy upadają pod ciężarem pracy. —a

Komitet Bema.

Cicho wszędzie, głucho wszędzie, a to przecież za kilka tygodni ma się odbyć uroczystość sprowadzenia zwłok Gen. Bema. Wrzesień, miesiąc ostateczny, oznaczony przez komitet, nie jest tak bardzo oddalony a prace przygotowawcze są bardzo wielkie. Może komitet pracuje cichutko, konspiracyjnie, jak już przecież do tego jesteśmy przyzwyczajeni. Wszystko na ucho, familijnie w swojej grupce, społeczeństwo dowiaduje się o akcji tylko wtedy, jeśli się apeluje do jego kieszeni. —a

Ruch automobilowy.

Ruch automobilowy w naszym mieście wzrasta bardzo szybko. Ilość prywatnych wozów jest dość znaczna. Liczne firmy mają zamiar otworzyć w Tarnowie swoje filje.

Sieć linji autobusowych również wzrasta. W ostatnich dniach uruchomiono autobus między Tarnowem a Nowym Sączem. W lecie autobus ten kursować będzie aż do Krynicy.

Magistrat opróżnił plac pod Dębem z dorożek, tak, że teraz więcej jest miejsca na postoje dla autobusów.

Frekwencja na poszczególnych linjach jest wielka. I tak autobusy, idące do Jasła, są przepełnione, chociaż kursuje ich kilka. Do Mielca również nie można znaleźć miejsca, skoro się nie przyjdzie godzinę przed odjazdem. Do Dąbrowy i Wojnicza jadą ludzie natłoczeni, jak śledzie. Podobno wkrótce będą jeszcze inne linje uruchomione.

Jak widzimy ruch autobusowy w Tarnowie to poważna kwestja gospodarcza, gdyż autobusy przywożą do Tarnowa kilkuset kupców dziennie, trzeba więc ruch ten po europejsku unormować.

Magistrat pobiera pewien podatek od autobusu, trzeba więc koniecznie, aby ustanowił na postoju urzędnika, mającego dbać o regularność w ruchu oraz o czystość na placu i w wozach. —a

Nieco dla pasażerów.

Pociągi kursujące z Krakowa do Lwowa mają w swoim garniturze wagony idące do Krynicy a odczepiane w Tarnowie. Pasażerowie jednak jadący do Lwowa i Krakowa wsiadają często do tych pociągów, nie wiedząc że będą odczepiane i jadą miast do Krakowa w stronę Krynicy. Z Krynicy idzie do Krakowa garnitur, którego część pozostaje w Tarnowie.

Również często pasażerowie wsiadają do tych wagonów i ze zdumieniem widzą, że pociąg odchodzi a oni pozostają na stacji. Czy nie należałoby tego jakoś uregulować i w miejscu, gdzie mają być wagony odczepiane, postawić tablicę, na której jadący wyczytał, że ta część garnituru idzie do Krynicy, lub tu pozostaje w Tarnowie. Tak czyni się na innych stacjach —a

Na ekranie życia.

Toczyła się ożywiona dyskusja, jakie są znaki rozpoznawcze, kiedy żona zdradza swego męża. Pewien adwokat twierdził, że kiedy żona zaczyna dbać bardzo o swego męża, poczyna się era jej zdrady. Ktoś inny dowodził, że zdradę żony poznać można, skoro wraca do domu bardziej wyszminkowana, niżli wyszła. Jeżeli żona dopytuje się o apetyt męża, napewno go zdradza, kiedy stan zdrowia jego ją niepokoji i chce go koniecznie wysłać do kąpiel, to znak że chce pozostać ze swojem kochankiem. „Ależ panowie — mówił aptekarz — udowodniona zdrada jest wtedy, kiedy żona nagle sceny zazdrości zaczyna robić swemu mężowi“. Don Juan miasta siedział spokojny i nie odzywał się. „A pan? — zwrócono się do niego — wszakże pan zna najlepiej zdradzające żony, jakie pan ma zdanie o tem??“

„Zdradzające żony poznaje się, moji panowie po tych cechach, które mężowie w żaden sposób nie chcą widzieć.“

Zdradliwą panią okazała się tegoroczna wiosna i kpi sobie z nas widocznie i tak, kiedy włożymy zimowe palto, powiada słonku: „grzej“. Kiedy lecimy do domu, wkładamy nowe lepsze ubranie i z dumą spacerujemy po Krakowskiej, wtedy wiosna sprowadza chmurkę i oblewa nas potokami deszczu.

Komisja sanitarna bawi w naszem mieście i ogromnie srogo ogląda zakłady użyteczności publicznej oraz podwórza domów. Gdyby tak zechciała komisja odwiedzić mieszkania prywatne i zobaczyć, ile razy w miesiącu ludzie się myją. Niespodzianki miałaby wielkie.

Możeby również wytłumaczyła komisja sanitarna Zarządowi Wodociągów, że kąpanie się nie jest luksusem i nie powinno się płacić kary za mały nadmiar użycia wody. W innych miastach ludzie czasami się kąpią. J. K.

Ze sali sądowej.

Seminarzystka oskarża.

Jak gdyby czytało się Wedekinda „Przebudzenie się wiosny“.

Sala sądowa przepełniona młodzieżą szkolną. Uczniowie i uczennice seminarjum i gimnazjum szeptają rozgorączkowani stojąc na korytarzach. P. sędzia Błotnicki rozważa sprawę smutną, pełną zgrozy, sprawę, w której roztacza się obraz dzisiejszego życia naszej młodzieży szkolnej. Taśma filmowa tego życia, niekiedy jest tak drażliwa, że trzeba zarządzić tajność rozprawy. Jest mowa o dancingach, na których dzieją się rzeczy niedopuszczalne w spelunkach. Jest mowa o amorach i wyuzdaniach, prawie że publicznych, a słowa padają z ust tak młodych, że płakać się chce nad tą sprawą smutną a tak już niestety codzienną. A kiedy się patrzy w jasne oczy niezbrukane życiem, tej przesuwającej się młodzieży, budzą się w człowieku pocieszające myśli, że może słowa, które tu padły są podsłuchane i przygięgły a dusze tych dzieci prawie, są przecież czyste. Ale kiedy z sarkazmem w ustach, młodociany starzec rozwija przed nami obraz wyuzdanej chuci, kończącej się

w wiklinie nad Białą, optynizm niknie a pozostaje tylko nowe widmo życia.

W ostatnich czasach odbywały się procesy w Berlinie i w Wiedniu odsłaniające w całej pełni otchłań dzisiejszej duszy zgangrenowanego dziecka.

I nasuwa się ciężkie pytanie—oskarżenie: „kto winien?“ Czy wychowanie dzisiejsze jest inne niżli przed laty? Czy tętno życia powojennego wpaja już w duszę dziecka niesamowite pożądanie. Czy też czasy wojennego „niewychowania“ tworzą dalszy ciąg smutnej destrukcji.

Tarnowska sprawa „Przebudzenie się wiosny“ ma następujące podłoże: Maszynista kol. p. P. będący w zwadzie z rodzicami uczennicy p. U. postanowił zemścić się i napisał do Dyrekcji Seminarjum że p. U. prowadzi się nader źle i że był świadkiem jej rozpustnego życia. Z powodu tego doniesienia uczennica została wydaloną z zakładu.

Nie chcemy wchodzić w to, czy życie tej uczenicy było naprawdę rozpustne, musimy jednak skonstatować że donos p. P. sprawił wielką szkodę w duszach licznej młodzieży wołanej przed kratki sądowe i zmuszonej zeznawać w tej smutnej sprawie albowiem epilogiem wydalenia uczenicy była jej skarga o oszczerstwo przeciwko p. P.

Przeprowadzenie dowodu prawdy było przygnębiające i dało nie tyle dowód winy oskarżającej uczenicy, ile groźny obraz życia naszej młodzieży. Jak i co mówili ci młodzi na sali sądowej, o tem pisać nie będziemy. Nad aktami jednak tej sprawy powinni płakać rodzice i pedagodzy.

Epilog sprawy: List p P. napisany przez zemstę uznał p. Sędzia Błotnicki jako oszczercy i zasądził oskarżonego na 2 m. aresztu, również uczennicę p. S. której zeznania popierały wywody p. P. oraz spowodowały wydalenia p. U. na 1 miesiąc aresztu.

Oskarżonych bronił adw. Zaremba, oskarżał adw. Mossor. Zasądzeni wnieśli zażalenie nieważności. **K.**

Egzamina dojrzałości w Tarnowie.

Egzamin dojrzałości w państw. gimn. III. im. Ad. Mickiewicza w Tarnowie odbył się w dniach 30 i 31 maja oraz 1 czerwca pod przewodnictwem dyr. Bronisława Szuby jako delegata Kuratorjum O.S.K.

Egzamin zdali: Bardach Henryk, Białaczewski Antoni, Borgenicht Maks, Hydzik Kazimierz, Kołowski Antoni, Krumholz Adolf, Lasek Tadeusz, Łoboda Władysław, Mika Władysław, Müller Władysław, Naróg Tadeusz, Olszewski Władysław, Poręba Tadeusz, Postawa Stanisław, Siedlarz Władysław, Stebelski Eustachy, Styliński Władysław, Sygulinski Władysław, Zieliński Jan. Przy egzaminie nie reprobowano żadnego ucznia.

Pod adresem Zarządu tramwaju.

Piszą nam z miasta:

Onegdaj wieczór o godz. 10. — byłem świadkiem nast. wydarzenia. Stojąc na rogu ulic Krakowskiej i Bandrowskiego zauważyłem, iż tramwaj jadący od strony Dworca kolejowego stoji nadmiernie długo na przystanku, gdzie krzyżują się zwykle wozy. Ponieważ widziałem, iż ostatni wóz od strony miasta (z lampką fioletową z tyłu wozu) już jechał w stronę kolejowego dworca, dziwiło mnie na co wóz ów czeka.

Pasażerowie wysiadali już nie mogąc się doczekać odjazdu i woląc iść piechotą, a konduktor bezradny chodził tu i tam, wypatując wozy z góry.

Wreszcie po jakich 5-ciu minutach zapytałem tak z ciekawości konduktora na co czekają?

Odpowiada, iż na wóz z góry, a na moją uwagę, iż ostatni wóz z góry już jechał przedtem, zdziwił się niepomiernie zauważając, iż jest to rzeczą niemożliwą, gdyż musiałby o tem wiedzieć.

Na moje ponowne zapewnienie dał sygnał odjazdu i wreszcie wóz ruszył.

Czyż nie jest rzeczą niebywałą — aby w ten sposób lekceważono pasażerów i wystawiano ich cierpliwość na próbę? Czyż nie ma przepisów, któreby oznaczały czas odjazdu ostatniego wozu koleji elektr.? Cóż na to Zarząd tramwaju?

Ał.

Z Pilzna.

Walka rozgorzała na dobre. Pan burmistrz Szczeklik, którego metodą jest kryć sobie plecy tem, że wstępuje do partji która jest u steru i teraz potrafił wyzyskać konjunkturę, i znalazł łatwowiernych ludzi nie znających jego zgubnej działalności na terenie Pilzna, którzy popierają jego polityckę osobistych aspiracji na szkodę miasta. Mieszkańcy jednak grodu Pilzneńskiego patrzą ze zgrozą na gospodarkę tego kacyka, postanowili cout que cout otworzyć oczy odpowiednim władzom na działalność pana burmistrza i albo zmusić go do ustąpienia albo też większa część Rady zrzeknie się swych mandatów. Dziwną jest zaiste rzeczą że człowiek nie mający żadnego poparcia u obywatelstwa co gorsza nie cieszący się absolutnie zaufaniem obywatelstwa, popierany tylko przez kilku kupców żydowskich mających z nim wspólne interesa, utrzymuje się kurczowo na stolcu burmistrzowskim, wywołując swoją osobą istną wojną domową.

Najwyższy jest czas, aby województwo zajęło się sprawą Pilzna.

O dalszych bolączkach naszego miasta, a jest ich bez liku podamy w dalszych korespondenciach.

Gr.

Pamiętajcie o kształcącej się młodzieży.

Szeregi kształcącej się na Wszechnicy Jagielońskiej młodzieży polskiej wzrastają z roku na rok. Zapełniają się szczelnie sale uniwersyteckie, gdzie z katedr „Almae Matris“ rozbrzmiewa donośnie głos sławnej już dzisiaj nauki polskiej.

Wszechnica nasza przyciąga do siebie tysiące młodych pracowników, pośród których znajdują się setki nieprzygotowanych ekonomicznie do walki życiowej pozbawionych przez macoszy los środków materjalnych, koniecznych do pracy naukowej.

Raz po raz giną cicho, bez jęku, w zapomnieniu wielkie talenty, silne charaktery, skupiające w sobie nieograniczony zapał, żądzę wiedzy, głębokie poczucie obywatelskie. Giną w połowie drogi swego życia osobliwe umysły, gorące serca, osłabione i wyniszczone w ciągłych utarczkach z widmem nędzy.

Aby choć w części zapobiec tym przykrym nad wyraz stosunkom, młodzież polska Wszechnicy jagiellońskiej zawiązała „Akademickie Koło Tarnowiaków“ grupujące w sobie kolegów, pochodzących z powiatów: tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, pilzniejskiego, które istnieje i rozwija się przedewszystkiem dzięki poparciu naszego społeczeństwa.

Przez Akademickie Koło Tarnowiaków otrzymują Koledzy tanie i zdrowe mieszkanie w Domach Akademickich w Krakowie.

Komisja Pożyczkowa Akademickiego Koła Tarnowiaków spieszy najbardziej potrzebującym z pomocą pieniężną w formie długoterminowych pożyczek zwrotnych i obiadów stypendyjnych.

Koło nasze rządzone przez samą młodzież jest szkołą wychowania obywatelskiego, kształci przyszłych pracowników i kierowników życia publicznego.

A więc i w tym kierunku spełnia wobec społeczeństwa zadanie w skutkach swych nie małej wagi.

Diatego, jako stowarzyszenie humanitarne związane ściśle ze społeczeństwem, odwołujemy się do szerokich sfer obywatelskich o pomoc finansową.

Nie pukamy do uczuć litości, ale chcemy silnie poruszyć strunę solidarności i łączności młodzieży ze społeczeństwem, pragniemy przemówić do tych którym sprawa wychowania i wykształcenia przyszłych pokoleń nie jest obojętna.

Ofiarne datki na cele Koła będą stanowić kapitał gospodarstwa narodowego, który w przyszłym kiedyś bilansie wykaże niewątpliwie oprocentowanie wysokie.

Nie pozwalajmy, aby w ciężkich warunkach życiowych ustał wyczerpany choć jeden pracownik, a młodych i zdrowych sił nam przedewszystkiem potrzeba.

Nie cofajmy się przed spełnieniem obowiązku opieki nad młodzieżą uniwersytecką i dopomóżmy Kołu do skutecznej walki z przemożną nędzą.

Gdy te hasła znajdą odzew w społeczeństwie, do którego z całą ufnością się zwracamy, byt i dalszy rozwój naszego Koła będzie zapewniony!

Zwracamy się przeto do wszystkich obywateli tarnowskich, by w zrozumieniu naszej pracy i podjętej akcji przyjęli łaskawie godność członka wspierającego Akademickiego Koła Tarnowiaków w Krakowie. (Wkładka członka wspierającego wynosi kwotę zł. 5., którą to prosimy uprzejmie przesłać załączonym czekiem P.K.O.)

Za Zarząd:

Kurator Koła:

Prof. Dr. *Tadeusz Dziurzyński* m. b.

Wiceprezes: *Tadeusz Myszka* m. b.

Prezes: *Tadeusz Cholewa* m. b.

Od redakcji.

Nie wątpimy że akcja ta znajdzie silny oddźwięk w naszym tarnowskim społeczeństwie i że każdy kto tylko może, a suma przecież jest drobna, zapisze się na członka wspierającego, aby w ten sposób dopomódz młodzieży kształcącej się nieraz w stosunkach wprost okropnych.

SPORT.

Z braku miejsca w poprzednim numerze dzisiaj dopiero podajemy recenzję ze zawodów świątecznych.

Legja — Tarnów 5 : 3. Mimo, że do Tarnowa zawitała druga drużyna zielonych, pozostawiła ona po sobie nader miłe wspomnienia. Drużyna ta gra szybko i z wielką werwą a to w piłce atuty pierwszorzędne. Reprezentacja Tarnowa była przy gościach bladą jedynastką, a zawiedli szczególnie Izrael, Mikulski i Feigenbaum. Liczono powszechnie że wobec mocnego składu na dzień następny proponowanego, nastąpi rehabilitacja Tarnowian.

W drugim dniu zobaczyliśmy na murawie starych graczy Tarnowa, zagrał Smoczek, Nowak i Jachimek a chociaż wynik był znowu klęską Tarnowa 2 : 1 widzieliśmy w pierwszej połowie wysoko stojącą grę zeprezentacji, a w drugiej wspaniale się spisywał Wrona na bramce. Prócz niego podobali się ogólnie Dr. Macko i Kobylasz. Asy na ogół zawiodły, w Legji dobry obrońca, prawy łącznik, a pracowita pomoc niemało przyczyniła się do zwycięstwa. Sędziował pan Jarosz lepiej niż to potrafi każdy egzaminowany sędzia piłkarski w Tarnowie, nieco jednak za grzecznie dla Warszawiaków ratując im bramkę błędnym spalonym, a dając punkt przez rzut karny.

Wisła I b. — Tarnovia 10 : 1. Wysoka klęska drużyny tarnowskiej, która wystąpiła w 10 tkę mając jeszcze do składu jednego uproszonego przechodnia. Jedyną bramkę uzyskał Kosiński. Mecz ten wpłynął podobno na wielu graczy w tym kierunku że zamierzają zaprzestać gry. Otóż byłoby to wysoko nietyczne postąpienie wobec swoich barw, bo jeśli się drużyna weźmie ze sercem do gry, ma pewne pozostanie w A klasie, bo Zwierzyniec oraz Jutrzenka są skazańcami na spadek.

Metal — Wisłoka 5 : 3. Niezasłużone zwycięstwo miejscowych. Wisłoka bowiem grała bardzo ładnie specjalnie w nagrodzie, gdzie Nieć jest jeszcze wysoko ponad tę dobrą piątkę. Bramkarz mizerny. W Metalu dobry Wrona, Grząbel, Kozioł i Podlacki. Gra szybka ale fair speszona została przez sędziego p. Burkę, który tak dalece błędnie rozstrzygał, że nawet miejscowa publiczność wyczuwała związek między nim jako urzędnikiem koleji, a sympatją dla kolejowego klubu.

Czarni (Jasło) — Samson 2 : 1 (1 : 1) Czarni mieli bezprzecznie przewagę, najmniej grali znacznie słabiej niż w tym dniu kiedy z Metalem w Tarnowie uzyskali nierozstrzygnięcie.

Martwota sportowa. Wszystkie dziedziny sportu poza piłką śpią na kortach, nie można zaobserwować tego ruchu co dawniej, lekka atletyka w odpoczynku. Jakby kluby zapomniały o innych gałęziach sportu. Gdyby nie praca w szkołach średnich zastój byłby zupełny. A tak łatwo zorganizować zawody propagandowe. Pobliski Kraków urządziłby tutaj meeting lekkoatletyczny bardzo tanim kosztem.

Niechże nareszcie który klub się ruszy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Pan Starosta Krupiński opuszcza Tarnów.

Pan radca Krupiński został w poniedziałek przeniesiony w stan nieczynny. Radca Krupiński sprawował przez 2 lata urząd starosty i przez ten okres czasu zaskarbił sobie wielkie uznanie i sympatję tut. obywatelstwa. Z niemałem też żalem żegnają koła tarnowskie odchodzącego starostę.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 12 czerwca 1928 r. o godzinie 9 rano odbędzie się w sali zakładu zastawniczego

Publiczna Licytacja

niewykupionych dłużej jak rok i 6 tygodni zastawów t. j. zegarków, klejnotów, korali, srebra i losów.

Tarnów, d. 24 maja 1928.

Z Dyrekcji Zakładu zastawniczego funduszu podupadłych mieszczan.

Nadesłane.

WIELKA KRAKOWSKA FIRMA p[o]szukuje w Tarnowie agentów do sprz[e]daży węgla.
Wiadomość w administracji »Hasła« pod „Węgiel“.

DOM murowany z ogrodem przy u[l.] Szpitalnej Nr. 33 do sprzedania. Pośre[d]nicy pożądani. Wiadomość w miejscu.

TECHNIK DENTYSTYCZNY p. Gru[]ber Filip z zakładu p. Dr. Dzikowskieg[o] w Tarnowie został wykluczony ze Związku Zawodowego Techników Dentystycz[]nych Małopolski na mocy statutu § 8.

ZARZĄD

KUPIĘ skrzypce koncertowe i orkie[]strowe używane w dobrym stanie firm[y] Stradivariusa—lub Amati. Zgłoszenia p[] Dymanus Franciszek, orkiestra 16 p. [] Tarnów.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.